

Kobiety pilnie poszukiwane

Gwałtownie rosnąca branża nowych technologii łaknie nie tylko osobowości, ale i nowych twarzy. Tak oto zdominowany dotąd przez mężczyzn zawód „specjalista IT” zyskuje coraz częściej kobiece rysy.



© MAREK LASKY/REPORTER

Kobiet zainteresowanych informatyką przybywa. Na fot.: KrakHack, czyli pierwszy krakowski hackathon miejski w Krakowskim Parku Technologicznym, marzec 2017 r.

RAFAŁ ROMANOWSKI

S mieliście się w 2003 r. z krążącego po sieci memowego zdjęcia czterech przyszcanych kujonów, którzy ubrani w tureckie sweterki w serek siedzą przy stole, patrząc nieśmiało w obiektyw? Jeden z nich, Tomasz Czajka (ten bez okularów), zrobił później błyskotliwą karierę. Jeszcze jako skromny student ze Stalowej Woli wygrywał tysiące dolarów w prestiżowych konkursach informatycznych. Dzięki nim trafił na University of Purdue w stanie Indiana (USA), bił konkurentów w turniejach dla programistów organizowanych przez tech-laby Google. W 2007 r. przeprowadził się do Kalifornii, aby tam pracować dla giganta z Mountain View. Google zawdzięcza wiele, ale pewnego dnia postanowił iść dalej. A właściwie wyżej, bo aktualnie jest Software Engineerem w słynnym SpaceX należącym do amerykańskiego wizjonera Elona Muska. Tam zajmuje się projektowaniem statków kosmicznych i rakiet orbitalnych Falcon...

Oczywiście to niejeden przykład na wymarzoną karierę per aspera ad astra w branży technologii. W drugiej dekadzie pędzącego ku globalnym zmianom hi-tech XXI w. zawód informatyka czy programista staje się wymarzoną i przyszłościowym zajęciem dla milionów rzesz młodych ludzi. Z równą pasją programują młodzi specjaliści z wiodących w wyścigu innowacji krajów (naszpikowane nowymi technologiami Korea, Chiny, Tajwan, Japonia, Izrael,

USA) czy aspirujących do miana nowych, hi-techowych „tygrysów” (m.in. Tajlandia, Chile, Turcja, Liban, Angola, Kolumbia). Uczą się kodowania nastoletni Palestyńczycy, Kurdowie, programy na aplikacje piszą mieszkańcy Kenii czy Sri Lanki. Tak oto, w różnorodności kadr wchodzących w świat IT, rodzi się nowa globalna wioska XXI w.

Liczy się pieniądź

Trudno jednak ukrywać, że nie chodzi tylko o rozwój zawodowy albo pracę w stabilnych korporacjach czy przy rewolucyjnych projektach, ale też – co oczywiste – odczuwalne w portfelu korzyści finansowe.

– Współczesny „informatyk” czy „komputerowiec” potrafi zarobić krocie w porównaniu ze swymi kolegami w innych branżach. I nic nie wskazuje, aby szybko miało się to zmienić – uważa Gabriela Zalejska, business development manager w firmie Nonstop. I dodaje, że głód wysoko wykwalifikowanych specjalistów IT z doświadczeniem jest w świecie coraz bardziej dotkliwy:

– Większość prognoz głosi dalszy wzrost wynagrodzeń. Oczywiście dotyczy to również dobrze ocenianej na globalnym rynku usług IT Polski, gdzie mówi się wprost o gwałtownej potrzebie zatrudnienia natychmiast nawet 60 tys. osób. Nie tylko programistów, ale też grafików, testerów, UX-designerów, product-managerów...

Co szczególnie kusi: mogą (dostają) więcej właśnie młodzi. Specjaliści IT

często lądują na wysoko płatnych stanowiskach bezpośrednio po studiach, wręcz „wrywani” ze swego akademika czy pokoju u rodziców. Ci zaś, latami utyskujący na dzieci wpatrzonych w ekran swego peceta, muszą przyznać, że się pomylili. Obserwacja czołowych firm (m.in. rodzynek wyszukiwanych przez coroczny ranking FAST 500 Deloitte) potwierdza jedynie fakt, że w bardzo wielu przypadkach prowadzone przez nie projekty są realizowane przez osoby młode lub bardzo młode.

– W pewnym sensie to znak czasów i specyfika branży nowych technologii, gdzie szybka realizacja pomysłu na światową skalę jest możliwa. Z drugiej strony to również wymóg rynku, gdzie zapotrzebowanie na specjalistów ery cyfrowej cały czas dynamicznie rośnie – mówi Małgorzata Kuś, PR Manager w DreamLab.

Liczy się człowiek

Świeża generacja w IT żongluje wiedzą z wielu obszarów, wymienia się informacjami, pracuje w coraz bardziej hybrydowych modelach, odcinkowo, często z domu. Swobodna żegluga między enigmatycznymi wciąż dla wielu terminami to dla nich chleb codzienny. Szukają ujścia swych pasji i umiejętności na styku VR, AR, AI, IoT, Mobile, Cloudcomputing, Data Mining, Security, Fintech, Gamedev czy Automotive, programując w językach: Java, C/C++, C#, Objective C, JavaScript, Ruby, .Net, Scala, SwiftPHP, Python, HTML5 czy SQL...

Do tak rozbudowanych programów potrzeba milionów specjalistów wysokiej klasy. A że nie da się ich wszystkich (przynajmniej na razie) zastąpić botami czy robotami, branża zaczyna szukać pracowników zarówno na nowo „odkrywanych” rynkach pracy w krajach rozwijających się, jak i wśród humanistów czy chętnych na przekwalifikowanie się przedstawicieli „schodzących” zawodów.

– *Stąd tak szalona popularność na całym świecie rozmaitych szkół programowania, eventów przybliżających sferę IT, programów szkoleniowych, wyrastających jak grzyby po deszczu technologicznych labów, jakie instaluje się u boku korytarzy z tradycyjnym biznesem firm i korporacji* – mówi Katarzyna Płachecka, marketing manager w szkole programowania Codecool Poland.

– *Aby sprostać wyzwaniom, żyjącą w nieustającej presji szukania talentów branża otwiera się na nowe środowiska i zawody. Ale też kobiety* – zauważa Małgorzata Kuś, zaangażowana w inicjatywy promujące naukę programowania (DreamLab Academy) oraz zwiększanie udziału kobiet w branży nowych technologii.

To, że w dobie braku rąk (palców) do programistycznej pracy świat IT zwraca się ku kobietom, nie powinno dziwić. Globalne firmy pieką tu kilka pieczeni na jednym ogniu: nie tylko podpinają swą politykę zatrudniania pod modne hasła o równouprawnieniu czy wyrównywaniu szans, ale też w imię postępu łatają dziury na rezerwowanych dotychczas dla mężczyzn stanowiskach. Trudno tu mówić o efemerycznym zjawisku, skoro nawet władze uważanej za skostniałą wobec zachodzących w świecie zmian Arabii Saudyjskiej właśnie teraz pozwoliły po latach kobietom na prowadzenie samochodów oraz zatrudnianie w działających w globalnym obiegu biznesu biurach.

Liczy się idea

Trudno jednak odmówić wielu inicjatywom zwykłej chęci zasypania utrwalonego podziału między płciami, wedle którego faceci siedzą przy komputerach, wykonując skomplikowane zadania, a kobiety prowadzą dom, gotują i zajmują się dziećmi. Obserwując rynek IT w Europie Środkowej, który jak w soczewce skupia wszelkie procesy zachodzące w świecie, łatwo możemy dostrzec, jak wielkiej zmiany jesteśmy świadkami. Jako jeden z pierwszych „obudził się” krakowski oddział Motorola Solutions Polska, który już w 2000 r. zainicjował wśród licealistów projekt „Diversity”. Warunek: w rywalizujących zespołach

projektowych proporcja chłopcy/dziewczeta musiała wynosić co najmniej 50/50.

– *Kobiety w IT muszą ciągle konfrontować się z dyskryminacją, stereotypami i pytaniami „dlaczego się tym zajmujesz?”* – ocenia Benjamin Ruschin, CEO firmy technologicznej Vienna Digital, jeden z talentów z listy „30under30” 2016 magazynu „Forbes”. W maju 2017 r. organizował w Wiedniu „We are developers”, największą w Europie konferencję dla deweloperów, programistów i specjalistów IT. Wstęp dla kobiet kosztował 99 euro, dla mężczyzn – dwa razy więcej. Preferencje dla kobiet zauważymy też na innych branżowych wydarzeniach, m.in. technologicznej konferencji Web Summit w Lizbonie (bilet za 85 euro przy standardowej cenie... 850 euro).

– *Dzięki takim akcjom kreujemy nową rzeczywistość. Jako organizacja musimy pomóc kobietom, by stały się bardziej widoczne w tym sektorze. Reszta przyjdzie sama* – tłumaczy Ruschin. Najwyraźniej sporo jest wciąż do zrobienia, bowiem z badań nad branżą STEM (Science, Technology, Engineering&Maths) wynika, że wciąż jedynie co czwarty jej pracownik to kobieta. Jeszcze gorzej jest na stanowiskach menedżerskich i w radach nadzorczych, ale i tak w ciągu minionych 10 lat nastąpiła znacząca poprawa. – *Wszystko dlatego, że organizacje, korporacje, start-upy czy fundacje zakały rękawy, by wyrównać gender balance. I to jest bardzo pozytywne* – podkreśla Dagmara Marcinek, dziennikarka branżowego pisma „What’s Up Magazine”.

Liczy się Polska

Przykłady z Polski? Na wiodącym, obok Warszawy, krakowskim rynku IT i start-upów, inicjatyw wspierających kobiety pojawiła się cała masa. Jedną z nich jest Women in Technology, która inspirowała kobiety do zdobywania coraz lepszych kwalifikacji w sektorze, organizując meetupy, konferencje, warsztaty, hackatony, program mentorski TechLeaders czy platformę Let’s solve IT. Na zainteresowane technologiami dziewczyny czekają też takie wydarzenia, jak cykliczne spotkania Girl Geek Carrots, skrzykiwany przez TechKlub Kraków projekt TechGirls, nastawione na kobiety kursy kodowania (Motorola) czy wspierane przez Sabre Polska „Go for IT, girl!”.

Zresztą inne korporacje też nie próżnują: wydarzeniom w stylu Women’s Business Network patronowały tylko przez ostatnie miesiące m.in. Cisco, IBM, Brown Brothers Harriman, State Street Bank Polska czy UBS, a szwajcarskie ABB okrzyknęło marzec miesiącem kobiet i promowało program pt. „Women

Welcome”. W centrum Hewlett Packard Enterprise popularnością cieszy się Women@HPE, a w Deloitte – klub SheXO, w General Electric – „Women’s Network”.

Mowa jednak nie tylko o dorosłych: z niezwykle ciepłym przyjęciem spotyka się akcja „greenlight for girls”, skierowana do dziewczyn w wieku 10–14 lat, a zachęcająca je do wejścia choć na kilka godzin w rolę „kobiet-naukowców”. Organizatorem było Cisco, ale przy ewencie pracowali też specjaliści m.in. z Capgemini, ch2m, Sabre, Akamai czy Delphi. Młode chemiczki mieszały mikstury, inżynierki budowały wieże ze spaghetti, a informatyczki zastanawiały się, „czy mogą być routerem?” – *Chodzi o przyszłe kadry naszych firm* – nie ukrywają organizatorzy przedsięwzięcia.

Liczy się statystyka

– *W ostatnich dwóch latach to już prawdziwy wysyp takich inicjatyw* – ocenia Dagmara Marcinek. I wlicza m.in. aktywnie działającą fundację Girls Code Fun, która uruchomiła program stypendialny dla dziewcząt chcących nauczyć się programować. Ale też projekt „Dziewczyny na politechniki” i „Dziewczyny do ścisłych” integrujący wykładownicznie, studentki i absolwentki, wymieniające się informacjami o ścieżkach kariery. Czy choćby Fundację Edukacyjną Perspektywy, która razem z firmą Intel organizuje już trzecią edycję programu stypendialnego Nowe Technologie dla Dziewczyn. A na dodatek wspólnie z m.in. Cisco, Intel czy Ericsson uruchamia program IT for She, którego głównym elementem jest największy w Europie obóz dla dziewczyn w IT – Women in Tech Camp.

W Polsce w kwestii „kobieta w IT” dzieje się więc bardzo wiele. Efekty? W raporcie Fundacji Edukacyjnej Perspektywy z marca 2017 r. czytamy, że w ciągu dekad udział kobiet na kierunkach technicznych wzrósł z 31 do 37 proc. Czy to już początek tak oczekiwanego szturmego napływu kobiet na firmy IT?

Małgorzata Kuś: – *Prokobiecie inicjatywy w IT często organizują wolontariuszki i wolontariusze po godzinach pracy. To, co cieszy, to fakt, że coraz więcej firm z naszego sektora decyduje się na systematyczne wspieranie tych projektów – czy to finansowo, czy poświęconym czasem własnych specjalistów. Bo zwiększanie otwartości na różnorodność dotyczącą nie tylko płci, ale również wieku, pochodzenia czy doświadczenia, nie wydarzy się bez systemowych zmian w tych organizacjach. Ta zmiana musi przyjść z góry, wsparta dobrymi praktykami i świadomą polityką firm.* ■